

Piłkarskie boje z Armią Czerwoną

Dzisiaj wspominamy powojenne boiskowe zmagania naszych białostockich piłkarzy z Armią Czerwoną. Historia tych meczy obrosła niezwykle legendą przekazywaną białostoczczanom z pokolenia na pokolenie.

Historia podlaskiej piłki nożnej ma wiele ciekawych kart. Do nich zaliczają się mecze drużyn z naszego regionu z różnymi zespołami rodem z Armii Czerwonej. Działo to się w latach: 1945 – 1946, gdy na naszych ziemiach stacjonowały jeszcze wojskowe jednostki sowieckie.

- **27 lipca 1945 roku w rocznicę zdobycia Białegostoku przez Armię Czerwoną, białostoccy piłkarze rozegrali z sowieckimi żołnierzami mecz, w którym zwyciężyli gości 3:0.**

Niesprawiedliwy sędzia

Ta piłkarska konfrontacja często miała propagandowy charakter. Tak było choćby 27 lipca 1945 roku, gdy na Stadionie Zwierzynieckim, Reprezentacja Białegostoku zmierzyła się z drużyną tej jednostki Armii Czerwonej, która dokładnie rok wcześniej zdobyła nasze miasto. Wśród licznie zgromadzonych kibiców, radości było co nie miara, jako że białostoczczanie w tej prestiżowej sportowo-politycznej konfrontacji odnieśli pewne zwycięstwo 3:0.

O ile w tamtym meczu, gra toczyła się w duchu fair-play, to niestety inaczej było już w rozegranym w sierpniu 1945 roku turnieju o Puchar Prezydenta Białegostoku. W jego finale zespół Jagiellonii zmierzył się z sowiecką drużyną o nazwie „Lotnicy”. Tu już nie było sentymentów – mnożyły się faule i w efekcie na boisku, hm, „trup padał gęsto”.

A na dodatek sędzia wyraźnie sprzyjał czerwonoarmistom. Najbardziej jaskrawym przykładem jego niesprawiedliwych decyzji było uznanie w 75. min. gola dla „Lotników” strzelonego z wyraźnego spalonego, dzięki czemu sowieccy piłkarze wyszli w tym momencie na prowadzenie 3:2. Tego było już za wiele dla i tak zdenerwowanych decyzjami arbitra jagiellońskich piłkarzy, którzy na znak protestu przeciwko tak stronnictwu sędziowaniu – zeszli z boiska!

Kuriozalny mecz w Supraślu

Jeszcze bardziej kuriozalne zdarzenie miało miejsce w następnym sezonie-1946, podczas pierwszych powojennych Mistrzostw Okręgu Białostockiego. Otóż w jednym z meczów – rozgrywanych w Supraślu, miejscowa drużyna podejmowała faworyzowany zespół Motoru Białystok. Jednak nieoczekiwanie po I połowie, to supraślanie prowadziło 1:0. Natomiast w drugiej części gry doszło do kuriozalnej sytuacji, gdy jeden ze sfaulowanych piłkarzy Supraślanki, z bólu... zaklął po rosyjsku.

Wzbudziło to podejrzenie piłkarzy Motoru, a przede wszystkim sędziego meczu, odnośnie tożsamości sfaulowanego przed chwilą zawodnika gospodarzy. Jak się po chwili okazało – zarówno on jak i kilku innych piłkarzy Supraślanki to byli stacjonujący

oniwni okazali – zarówno oni, jak i kilku innych piłkarzy Supraślanki, to byli stacjonujący na co dzień w tym miasteczku żołnierze sowieckiej jednostki łączności, bezprawnie występujący w spotkaniu z Motorem – na karty zawodnicze rodzimych supraślank!

Efektem był oczywiście walkower w tym spotkaniu 3:0 dla Motoru, który później triumfował w całych Mistrzostwach Okręgu Białostockiego na rok 1946. A w Supraślu, zdarzenie z tego meczu z udziałem sowieckich wojskowych obrosło już prawdziwą legendą, przekazywaną z jednego piłkarskiego pokolenia na drugie.

Fot.: Prywatne Zbiory Archiwalne

Jerzy Górko

